

Ekstremalny wypad nad Rawkę

data aktualizacji: 2020.11.24 autor: Joanna Młynarczyk



- Jest moc, adrenalina rośnie... A koryto rzeki nasze - dziś już tylko wspominają skierniewiczenie (fot. arch.)

Zabrali najpotrzebniejsze rzeczy, niezbędne do przeżycia na łonie natury - namiot, karimatę, siekierkę, toporek, krzesiwo do wzniesienia ognia i półprodukty do jedzenia - trochę kielbasy, boczku, surowa pierś z kurczaka oraz po 2 butelki wody. Tak przygotowani dwaj skierniewiczenie, Dawid i Michał, ruszyli po ekstremalną przygodę.

Wyprawę zorganizowali w dwa tygodnie. Gromadzili sprzęt, oglądali filmy, jak poradzić sobie w lesie. Wyznaczyli trasę wędrówki wzdłuż rzeki Rawki. Celem było zaliczenie dwóch miejsc.

- To co się zadziało w ciągu tych dwóch dni zapamiętamy na zawsze - przyznaje Dawid Pniewski. - Nocowanie w terenie leśnym, bagna, moczary, przeprawy przez rzekę, budowanie, kładek, napotkane zwierzęta w lesie, rzecze i polanach. Spotkanie z sarnami, bobrami i dzikami, ucieczkę na pełnym gazie przed stadem byków - opowiada skierniewiczanin.

Więcej o przeżyciach skierniewiczan i o tym, jak wyglądała wyprawa czytaj w wydaniu „Głosu Skierniewic i Okolicy” (26.11).

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/37489-ekstremalny-wypad-nad-rawke>